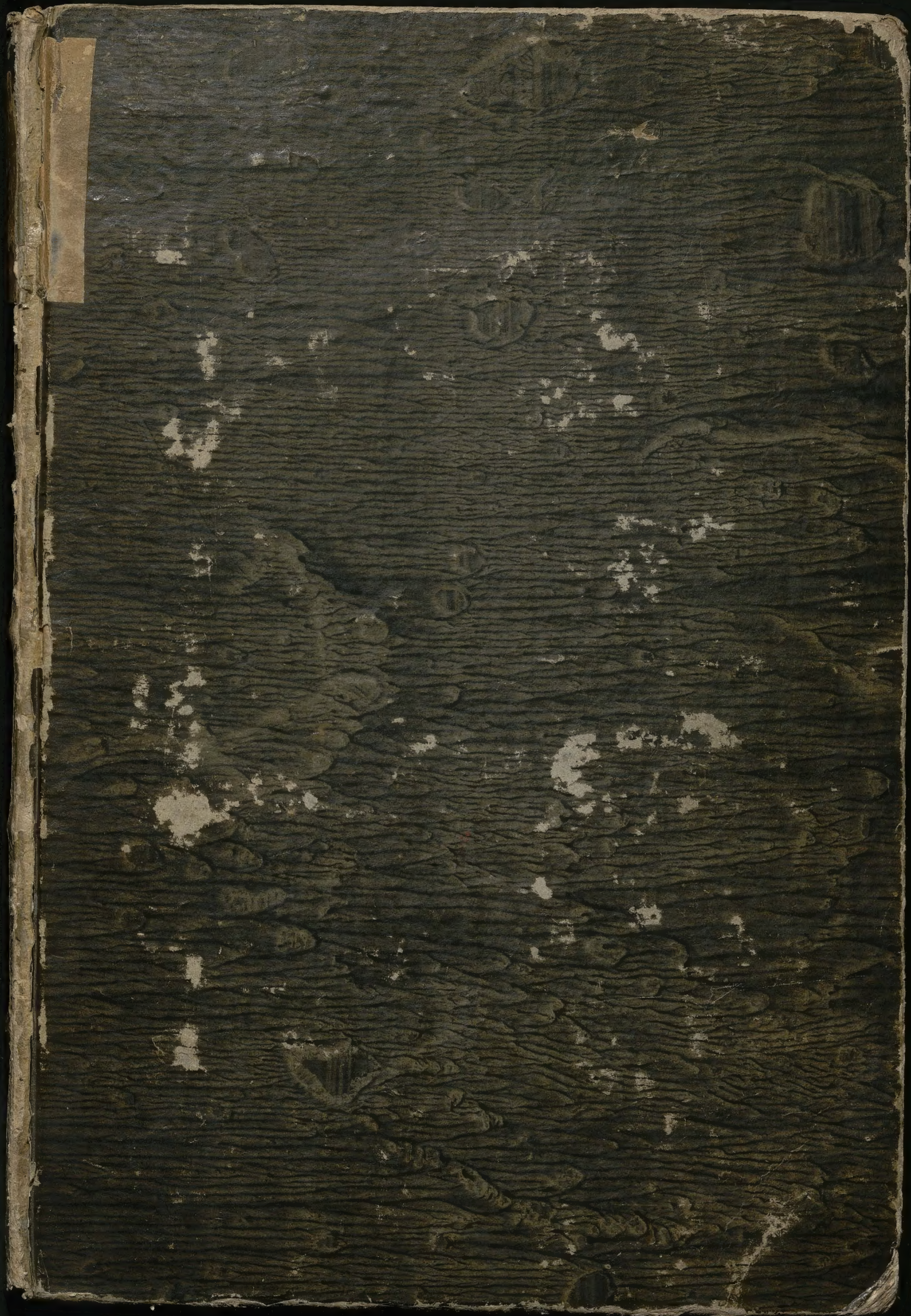
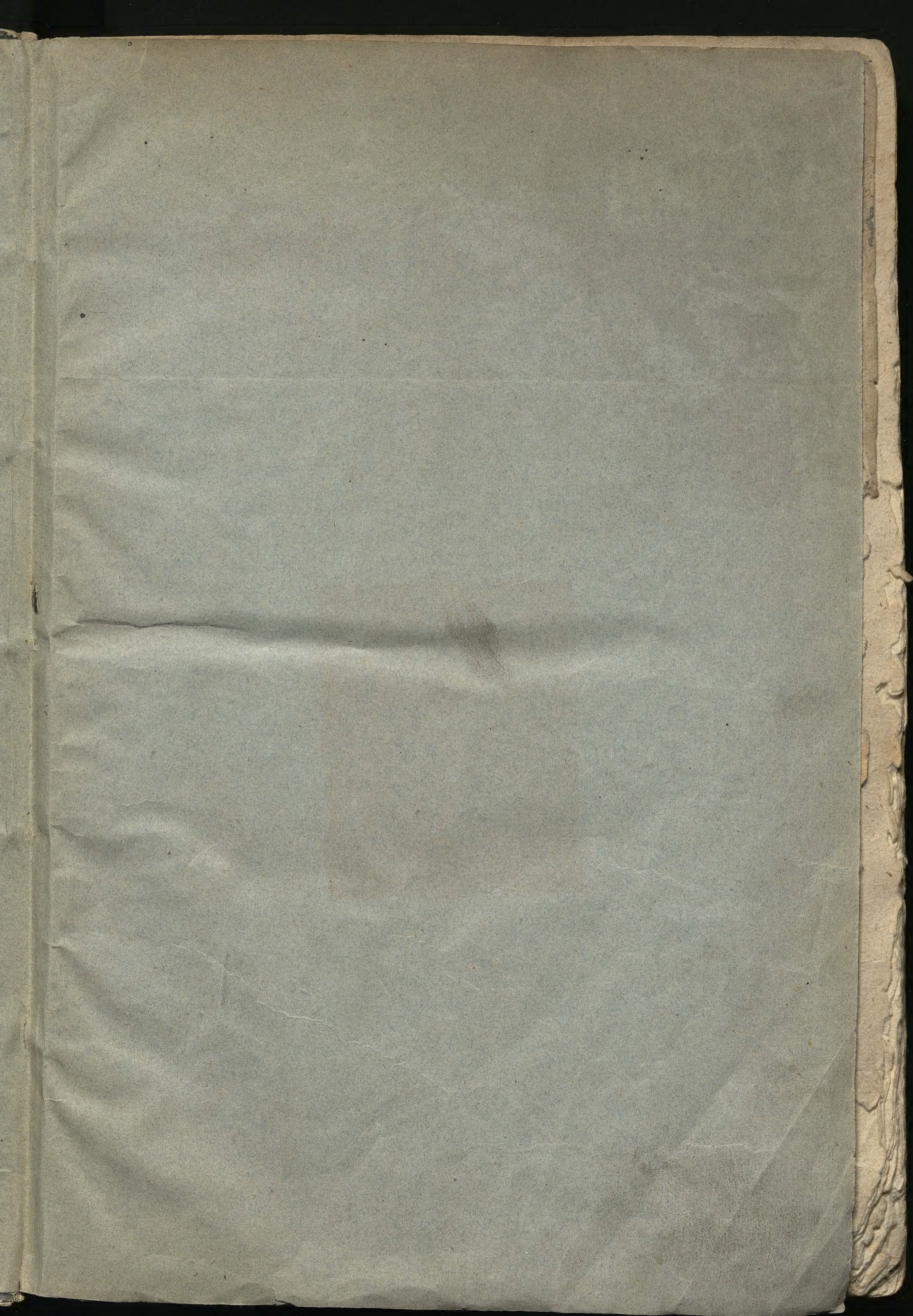



V
B
J
C
8957



GŁOS
JASNIE WIELMOZNEGO
KAZIMIERZA RZEWUSKIEGO,
PISARZA POLNEGO KORONNEGO,
ORDEROW POLSKICH KAWALERA,
POSŁA CHEŁMSKIEGO,
w IZBIE POSELSKIEY
NA RUGACH MIANY.

ZAmieszanie Izby mi broniło sposobu podania uformowaney propozycyi ad Turnum; od Laski zaś podaney żadney nie słyszałem. Więc tylko poprzedzaiące Głosy uczą mnie, że w rozeznaniu legalności Postow z rozdwoionych Seymikow Podolskich, wotować na mnie z kolei przychodzi. Daię Votum moie JWm. Podolskim obranym *in solito loco* w Kościele Katedralnym, do ktorey konwikcyi iest mi naywiększym powodem, złożone przez JW. Mierzeiewskiego Straźnika Polnego Koronnego Laudum, w Roku 1699. na pierwszym Seymiku, po odebraniu z rąk nieprzyiacielskich Kamieńca, i dotąd ciągle w tymże Kościele Seymikowanie. A lubo Seymik Dominikański miał dla siebie *Primum in Ordine* zagaiaiącego JW. Lipińskiego Podkomorzego Podolskiego, z takowego iednak rozdwoienia, gdzie uleganie idzie za prywatą; gdy naysmutnieysze dla swobod Obywatelskich na dal w podobnych przypadkach, wrożyć powinienem skutki, JWWch. Podolskich w Kościele Dominikańskim obranych, do legalnego zasiadania w tey Izbie, z przeświadczenia dopuścić z mieysca mego nie mogę.

Zamawiaiąc sobie zaś po pierwszym iuż odeszłym w materyi rozdwoionych Seymikow Podolskich Turnowaniu, powtorne głośne, a trzecie sekretne kreski, nietylko mam po sobie Prawa Ru. 1768. *titulo Porządek Seymowania*, ktore iasno mowi: Iż Mar-

ſzałek ſtarey Laſki, lub iego zaſtępuiący mieyſce, Vota in Turno iak gdyby był przyſięgłym, konnotować ma. Co zapewne o głośnych zdaniach rozumieć ſię niepowinno, ktore każdy ſłyſzący zapiſywać ſobie może; nietylko mnie wſpiera Konſtytucya 1766. *titulô Ubeſpieczenie wolnego Głoſu*, ktora wymieniaiąc wſzyſtkie materye niepodlegaiące trzem wotowaniom, nie wzmiankuie nic o Rugach; przeto ta materya przez ſię ſama będąc *Judiciaria*, formą ſądową traktowana bydź powinna. Ale pomimo te Prawa legalizuiące ſprawiedliwość moiego wnieſienia, pozwolicie mi Naſi Wielce MPanowie Bracia i Dobrodzieie, ażebym użył na wſparcie mego Zdania Głoſu J. K. Mości, w Tey Swiątyni Praw, ſłyſzanego, ktory nam Dyaryuſzem Seymu Roku 1761. zoſtawiony, nie tylko iako Dzieło zwykłey wymowy NAYIAŚNIEYSZEGO PANA, ale iako naypodchlebnieyſzy Obywatela zaſzczyt, obſtawania za Prawami Stanu Rycerſkiego, pamiętnym w potomne zoſtaie czaſy.

Gdy Ru. 1761. Izba na Rugach in Turbido zoſtawała, te były NAYIAŚNIEYSZEGO PANA ſłowa, przeciw przemocy za Wolnością, i śmiałemi przy prawdzie Poſłami, ktore zawſze z wdzięcznoscią w ſercu każdego Obywatela, powinny bydź wyryte.

“ Wiem ia to dobrze, że zbyt ſkrypulatne form legalnych
„ obſerwowanie, powinno czaſem uſtąpić względom Publiczney,
„ a nagłey potrzeby, ale wiem i to, i nadto pamiętam, że też
„ zbyt częſte tychże Form i Graduſow wyraźnym Prawem prze-
„ piſanych przeſtępſtwo, zamiaſt pomnożenia dobra poſpolitego,
„ do ſtraſzney nakłania ruiny, a zatym mężnie i żwawo przy
„ ſwoim i rownie zemną myślących zdaniu, obſtaiąc; mimo
„ wſzelkie nieſłuſzne niechętnych zarzuty, to mowię! co z mych
„ uſt iuż nieprywatny, ale Publiczny żal ięckliwie wyciſka; że
„ tu widzę grożna i ſtraſzna wolności wzmaga ſię między nami
„ maxyma: Iż to ieſt obrażać Maieſtat, domawiać ſię i upomi-
„ nać o złamanie Prawa! Pytam ſię wſzyſtkich WMPanow i
„ Braci ſtarożytnym Patryotycznym tchnących Duchem! Czy
„ ieſt ieſzcze ten Narod wolny? Czy może bydź za wolny uzna-
„ nym? w ktorym iuż niegodzi ſię mowić, że ci ktorzy nim rzą-
„ dzą mogą pobłądzić? Widzę i czytam w oczach każdego z
„ WMPanow, iż rowno zemną tę wolność ſzacuiąc, w ktorey ro-
„ dzić ſię nam łaſkawe pozwoliły Nieba, dozgonnie ſię za ſey
„ całość zaſtawiać będziecie, i że rowną zemną tak dobrze ceni-

„ cie ſprawiedliwą dobroć J. K. M. P. N. Mił. i żarliwe do uſzczę-
„ śliwienia poſpolitego przywiązanie Jego; iż takich Poſłow obie-
„ ranie ieſt Jemu naypożądańſze, ktorych ani boiaźń, ani podchleb-
„ ſtwo, nigdy nieodwroci od śmiałego wymowienia prawdy, ktorą
„ J. K. M. P. N. Mił. zawſze ſłyſzeć, zawſze poznawać pragnie; by
„ nam ſprawiedliwie, prawnie, i łaſkawie mogł Panować, po-
„ dług naturalney wſpaniałego ſerca ſwego ſkłonności. Więc nie
„ cenzury, lecz raczey pochwały śmiem ſię ſpodziewać u każde-
„ go dobrze myślącego Syna Oyczyzny. Te wyrażaiąc we mnie
„ Jey ſentymenta, ktore tylu WMPanow zdobią Oſoby &c.

Już teraz niewątpię, iż wſzyſcy tu przytomni Koledzy, rownież zemną o powtorne i potrzecie wotowanie, dopominać, ſię z uſilnością będą.



W Drukarni P. DUFOUR, Konſyliarza Nadwornego, Drukarza J. K. Mci, i Dyrektora Drukarni Korpuſu Kadetow, Uprzywileiowanego na Awizki, *czyli* Donieſienia Tygodniowe,


Biblioteka Jagiellońska
stdr0024205

